

Dr Anthony J. Tomasino, Judaizm przed Jezusem, sesja 10, Sekty żydowskie

© 2024 Tony Tomasino i Ted Hildebrandt

To jest dr Anthony Tomasino w swoim nauczaniu o judaizmie przed Jezusem. To jest sesja 10, Sekty żydowskie.

W Starożytnościach Józefa Flawiusza, w opisie rządów Jana Hyrcana, nagle przerywa on swoje opowiadanie i przechodzi do opisu tego, co nazywa trzema filozofiami Żydów.

Bardzo świadomie używa słowa filozofia. Bardzo prawdopodobne, że Józef Flawiusz próbuje tutaj nakreślić pewne powiązania między judaizmem a społeczeństwem rzymskim w tamtych czasach, kiedy uważano, że były to trzy główne filozofie, które były wówczas bardzo popularne w Rzymie. Należą do nich stoicyzm, epikureizm i cynizm, które znacznie odrodziły się w I wieku naszej ery. Jednak Józef Flawiusz w opisie tych żydowskich sekt lub filozofii żydowskich, znowu jak je nazywa, wyraźnie próbuje powiązać kwestie, które według niego myśl ta byłaby interesująca dla jego słuchaczy i faktycznie były to kwestie często omawiane wśród filozofów jego czasów, ale prawdopodobnie nie tak często wśród współczesnych mu Żydów.

Niemniej jednak Józef Flawiusz jest naszym głównym źródłem informacji o tych sektach, źródłach podziałów wśród Żydów, więc zaufamy mu na tyle, na ile będziemy choć trochę dokładni w jego opisach różnych grup Żydów które istniały za jego czasów. Fakt, że przytacza tę relację za czasów Jana Hyrcanus, zdaje się wskazywać, że prawdopodobnie wtedy wśród Żydów zaczęły pojawiać się niektóre z podziałów, które stały się tak widoczne w czasach Nowego Testamentu. Ale zanim porozmawiamy o sektach Żydów lub źródłach rozłamu, porozmawiajmy o jedności Żydów.

Co sprawia, że Żydzi stanowią zjednoczony naród? Są pewne rzeczy, które Żydzi uznaliby za niepodlegające negocjacji. Do tych niepodlegających negocjacji zalicza się ideę monoteizmu. Nie można wierzyć w bandę bogów i być Żydem.

Trzeba wierzyć tylko w jednego Boga. Później w judaizmie rabinicznym zdarzają się chwile, kiedy dochodzi do całej debaty na temat dwóch mocy w niebie i tego rodzaju cudownych rzeczy. Ale nawet w tych okresach debat zawsze było dla nich jasne, że istnieje jeden Bóg, i oczywiście codziennie rano przypominali sobie o tym fakcie, recytując Szemę.

Szema Izrael, Adonai Eloheinu, Adonai Echad, słuchaj Izraelu, Pan jest naszym Bogiem, Pan jest jeden. Zatem monoteizm jest uważany za podstawowy fakt

judaizmu i nie można tego negocjować. Kolejnym jest oczywiście koncepcja obrzezania.

Gdyby ktoś uchylił ideę przymierza obrzezania, nie byłby już uważany za prawdziwego Żyda. Od Filona z Aleksandrii i z kilku innych źródeł dowiadujemy się, że istniały pewne frakcje, nawet wśród ludzi uważających się za Żydów, które próbowały uduchowić ideę obrzezania. Oczywiście czytaliśmy i rozmawialiśmy wcześniej o tym, że w czasach Machabeuszy byli Żydzi, którzy próbowali cofnąć swoje obrzezanie.

Nawet jeśli mogli uważać się za Żydów, wątpliwe jest, jak bardzo ich wieśniacy uważaliby ich za Żydów. Wiesz, tego typu sprawy, jeśli chodzi o rysowanie linii itd., mogą być nieco niejasne, ponieważ, wiesz, nawet w naszych czasach istnieją grupy, które uważają się za chrześcijan, a których większość chrześcijaństwa nie uważa za Chrześcijanin. Można więc powiedzieć, że to trochę drażliwy punkt, cała ta sprawa o obrzezaniu.

Jeszcze inną kwestią, która nie podlega negocjacjom, będą oczywiście prawa Mojżesza. Wszyscy Żydzi przyjęli Torę jako wiążące Pismo Święte. Bez praw Mojżesza nie może być judaizmu.

Różnili się znacznie w interpretacji tych praw, ale wszyscy zgodzili się, że prawa Mojżesza były miarodajne dla narodu żydowskiego. I wreszcie świątynia w Jerozolimie. I to staje się ważnym punktem sporu.

Istniały inne świątynie, jak już wspomniałem wcześniej, ale świątynię jerozolimską uważano za świątynię pierwotną, miejsce, w którym można było składać ofiary ze zwierząt i miejsce, które trzeba uznać za legalne, aby ktoś mógł zostać uznany za Żydowski. W Zwojach znad Morza Martwego i najwyraźniej także w innych grupach pojawiały się pytania, czy to, co dzieje się w świątyni jerozolimskiej, jest uzasadnione. I do pewnego stopnia mogła nawet pojawić się dyskusja na temat tego, że niemoralność kapłaństwa i nawet proste rzeczy wobec nas, nie tyle wobec nich, ile odprawianie świąt w niewłaściwe dni czy coś w tym rodzaju, dyskwalifikują czynności, które miały miejsce w świątyni, i uczyniły je bezwartościowymi.

Ale prawie wszyscy zdawali się zgadzać, że Jerozolima była miejscem, w którym zamieszka Bóg i gdzie będą dokonywane dzieła Boże. I, oczywiście, spowoduje to później pewien podział pomiędzy Żydami i chrześcijanami. Chrześcijaństwo było uważane za sektę żydowską przez kilka dziesięcioleci swojego istnienia, ale kiedy świątynia została zniszczona w 70 r. n.e. , wśród chrześcijan powstał ruch, który stwierdził, że cóż, świątynia nie jest nam potrzebna.

Jezus jest naszą świątynią. Mamy duchowe uwielbienie. W duchu i prawdzie możemy wielbić Boga wszędzie.

Dla Żydów oznaczało to odrzucenie ich świątyni. Oznaczało to dla nich, że chrześcijan nie można uważać za Żydów. Tak więc, przy tej różnorodności, widzimy rozróżnienie między różnymi grupami w ramach tego szerokiego parasola judaizmu.

Mamy tutaj nasze podstawowe, niepodlegające negocjacji warunki, ale wciąż mamy pole manewru. Niektóre źródła żydowskiego sekciarstwa tolerowały całą masę różnorodności. A kiedy się nad tym zastanowić, coś w rodzaju, o czym będziemy mówić, między faryzeuszami i saduceuszami: faryzeusze wierzą w zmartwychwstanie, ale saduceusze nie wierzą w zmartwychwstanie.

Dla nas wydaje się to ogromną sprawą. To znaczy, jeśli nie możecie zgodzić się na to, że ludzie powstaną z martwych, jak możecie w ogóle uważać się za część tej samej religii? Ale dla Żydów nie było to zerwaniem umowy. Można cię uważać za dobrego Żyda, jeśli wierzysz w zmartwychwstanie umarłych lub nie wierzysz w zmartwychwstanie w tym czasie.

Później narysują tam kolejną linię. Ale w czasach Jezusa, w poprzednim stuleciu i kilka wieków później, było to dopuszczalne. A teraz umyj ręce w niewłaściwy sposób, a możesz wpakować się w kłopoty, ale wiara w coś takiego jak zmartwychwstanie lub brak wiary nie spowoduje tak wielu tarć.

Zatem Żydzi łączyli się z ludźmi o podobnym sposobie myślenia. Widzimy, że ten proces ma już miejsce w Starym Testamencie, w Księdze Malachiasza. Wtedy rozmawiali między sobą bojąc się Pana, a Pan słuchał i słuchał.

W jego obecności spisano zwój pamiątkowy dotyczący tych, którzy boją się Pana i czczą jego imię. Zatem Księga Malachiasza, wspominałem już wcześniej o Księdze Malachiasza, jest ona dość ważna dla ustalenia całego tego okresu. Mieliśmy taki problem w kraju; najwyraźniej był to głód czy coś.

A ludzie pytali, dlaczego to wszystko nas spotyka? Staramy się być dobrzy. I Bóg mówi do nich takie rzeczy jak: Myślisz, że jesteś dobry? Spójrz na swoje ofiary. Są okropne. Spójrzcie, jak zachowują się księża.

Zachowują się niemoralnie. Wiesz, spójrz na swoje dziesięciny. Nie jesteś i nie oddajesz dziesięciny tak, jak powinienes.

I tak dalej i tak dalej. W końcu, pod koniec książki, słyszymy, że ta grupa Żydów zbiera się i mówi: „Hej, od teraz będziemy to robić”. Nie wszyscy Żydzi zebrali się i powiedzieli, że zamierzają to zrobić, tylko grupa z nich.

I utworzyli coś, co moglibyśmy nazwać sektą. Byli jednym z podziałów wśród Żydów w tym okresie. Jednym ze sposobów, w jaki lubię to sobie wyobrazić, jest seria filtrów i świecenie wiązką światła.

Wiesz, masz ten wielki, duży promień światła, wielki, szeroki promień światła i oświetlasz nim tablicę z małą, dużą dziurą. Teraz pojawia się znacznie mniejszy promień światła. A potem to się rozprzestrzeni w miarę upływu czasu.

Następnie kładziesz na niej kolejną deskę i znowu otrzymujesz znacznie mniejszy strumień światła, ale ten będzie się rozprzestrzeniał. W pewnym sensie można to zaobserwować w historii Izraelitów i społeczności żydowskiej, ponieważ, jak wiecie, ludzie wychodzący z Egiptu mieli prawdopodobnie bardzo różnorodne poglądy i przekonania. A potem przychodzi Mojżesz i Mojżesz mówi, że to są podstawowe zasady naszej wiary.

Wiesz, będziemy wierzyć w jednego Boga. Nie będziemy mieć idoli. Zamierzamy to zrobić.

Zrobimy to, i tak dalej, i tak dalej. Nie zabijaj innych ludzi. Nie jedz świń i tak dalej, i tak dalej.

I tak następuje, że tak powiem, zaciśnięcie belki. A potem idziemy dalej i mamy reformy Jozjasza, w których Jozjasz mówi: „Nie, odtąd nie będziecie oddawać czci na szczytach wzgórz”. Jedynym legalnym miejscem oddawania czci jest Jerozolima, świątynia jerozolimska.

Tylko tam możesz dokonać poświęceń. I jak widzieliśmy już przez około 100 czy 200 lat później, oni nadal próbują uporać się z konsekwencjami tego pomysłu i próbują zapanować nad niektórymi z tych indywidualistów, nawet jakiś czas później. A potem idziesz trochę dalej i od czasu do czasu masz autorytatywnych ludzi i autorytatywne grupy.

Tak jak już wspominałem coś o rabinach, którzy później zdecydowali, że ci, którzy nie wierzą w zmartwychwstanie, nie będą mieli udziału w przyszłym świecie. Ustawiono różne małe filtry i tak dalej, aby spróbować na nowo wytyczyć granice ortodoksji. Osoby, wydarzenia także.

Możemy pomyśleć o wydarzeniach, które spowodowały, że Żydzi potwierdzili lub przemyśleli pewne aspekty swojej wiary. Zniszczenie świątyni po raz pierwszy i drugi to wydarzenia, które spowodowały zasadniczą przebudowę myślenia żydowskiego. Wraz ze zniszczeniem drugiej świątyni zaistniała konieczność renegocjacji, jaki rodzaj ofiar ze zwierząt będzie akceptowalny.

Jedną z rzeczy, o których myślimy i jedną z rzeczy, która mnie w pewnym sensie zaskoczyła, gdy się o tym dowiedziałem, jest to, że kiedy pomyślimy, że kiedy zniszczono świątynię w Jerozolimie, był to koniec ofiar i tak dalej. W rzeczywistości tak nie było, ponieważ kapłani w dalszym ciągu pielgrzymowali do tego miejsca w

Jerozolimie i tam składali ofiary na otwartej przestrzeni. Trwało to prawdopodobnie aż do drugiego buntu przeciwko Rzymowi, buntu Bar Kochby .

Po buncie Bar Kochby Jerozolima została zamieniona w miasto rzymskie, a Żydom zakazano zbliżania się w określony promień miasta pod groźbą śmierci. Tak więc przez jakiś czas udało im się tam kontynuować i trwać w tych rytuałach, ale ludzie już myśleli, że musimy przemyśleć tę sprawę. Jak konieczne są dla naszej wiary te ofiary w Jerozolimie? Dlatego wydarzenia takie jak zniszczenie świątyni zmusiły ich do ponownego przemyślenia tych kwestii.

Jedną z sekt, która została oczywiście wykluczona z tej całej sprawy, są Samarytanie. Samarytanie mieszkali w Samarii. Nie mówię już o mieście, bo cóż, w pewnym stopniu takie były, ale wiemy, że miasto Samaria zostało zniszczone przez Aleksandra Wielkiego i ponownie zaludnione przez Greków.

Tak więc do końca okresu międzytestamentowego Samarytanie byli rozproszeni po całym regionie zwanym Samarią, ale nie znajdowali się w samym mieście Samarii. Mamy więc ten region Samarii i kilka tamtejszych miast. Wiesz, jedną z rzeczy, o której znowu musimy trochę rozjaśnić nasze myślenie, jest to, że często myślimy o tych Samarytanach jak o małej grupie ludzi na północ od Judei.

W rzeczywistości było ich bardzo wielu, a w tym regionie Palestyny było prawdopodobnie mniej więcej tyle samo Samarytan, ilu było Judejczyków w tym konkretnym regionie. Żydów było więcej, jeśli spojrzeć na region śródziemnomorski jako całość, ponieważ byli Żydzi w Babilonie, Żydzi w Persji, Żydzi w Grecji, Żydzi w Egipcie, a Samarytanie byli całkiem dobrze rozmieszczeni właśnie tam, wokół góry Garizim ponieważ bardzo rygorystycznie przestrzegali swego zrozumienia, że jedynym miejscem, w którym można oddawać cześć Panu, jest góra Garizim. Teraz czczą tego samego Boga, co lud Izraela.

W rzeczywistości posługują się prawami Mojżesza. Mają tę samą Torę, co naród Izraela i jest prawie identyczna, co wywołuje drgawki u tych ludzi, którzy próbują zrozumieć, w jaki sposób składał się kanon biblijny, ponieważ OK, wiemy, że Żydzi i Samarytanie tego nie robili Jeśli się nie lubią, jak to możliwe, że mają tę samą Biblię? Ale tak, więc przestrzegają praw Mojżesza, mają te księgi Tory, ale czczą Pana na górze Garizim, podczas gdy, oczywiście, Żydzi czczą Pana na górze Syjon w Jerozolimie i myślisz o tej małej wydarzenie z rozdziału 4 Jana, gdzie Samarytanka przy studni rozmawia z Jezusem i mówi: Mówicie, że tam, w Jerozolimie, powinniście czcić Pana. Mówimy, że powinniśmy czcić Pana na tej górze , a Jezus wraca ze swoją miłą odpowiedzią i mówi, że wiecie, że nadchodzi dzień, kiedy ani ta góra, ani tamta góra nie zrobią różnicy.

Pan pragnie takich czcicieli, którzy będą Go czcić w duchu i prawdzie. Ale to nie było w tym momencie, ponieważ ci goście byli naprawdę przekonani, że to musi być albo

ta góra, albo tamta góra. Samarytanie twierdzili, że ich góra, góra Garizim, miała swoje własne historie, własne narracje, które zasadniczo mówiły, że wszyscy Żydzi byli odstępcami począwszy od czasów króla Salomona i że byli jedynymi prawdziwymi czcicielami Pana, ponieważ oddawali cześć na górze Garizim i oczywiście Biblia ma własną opowieść o Samarytanach i o tym, jak ostatecznie czcili Pana w niewłaściwy sposób.

Tak na marginesie, Samarytanie wciąż są w pobliżu. Jest ich jeszcze w okolicy, a tutaj widzimy parę Samarytan ze zwojem Tory. Zatem w tej samej Biblii wyglądają nawet na Żydów, ale nie są Żydami, ponieważ odrzucają świątynię w Jerozolimie i odrzucają ideę Jerozolimy jako świętego miasta.

Zatem mamy wykluczoną sektę. A teraz ortodoksyjne sekty judaizmu, cóż, mamy ich wiele i mówiliśmy już o tym, że mamy Józefa Flawiusza, który daje nam tę miłą, krótką relację o różnych zaangażowanych tutaj grupach. Oczywiście nie było porozumienia, ale dopóki zgadzasz się na kwestie niepodlegające negocjacji, wszystko jest w porządku.

Mamy Hasmoneuszy kontra chasydów. Ci ludzie nie zgadzali się tak bardzo co do interpretacji praw Mojżesza czy coś, ale może w jakim stopniu i jak ściśle musimy przestrzegać praw Mojżesza. Widzieliśmy, jak chasydzi mówili, że nawet jeśli ktoś nas zaatakuje w szabat, nie będziemy się bronić, bo to jest praca, a w szabat nie pracujemy.

Podczas gdy Hasmonejczycy mówią, że ktoś nas atakuje w dzień szabatu, my się bronimy, wiesz, a może nawet będziemy walczyć jeszcze mocniej, ponieważ oni ośmielili się zaatakować nas w dzień szabatu. Mamy więc tutaj te dwie osoby, te dwie grupy, które nie zgadzają się co do tego, jak należy święcić dzień sabatu. Żadne z nich nie zaprzeczyłoby, że nie powinno się tego uznawać za święte, mają jednak pytania dotyczące sposobu, w jaki należy tego dokonać.

Zatem Józef Flawiusz opisuje cztery sekty żydowskie swoich czasów. Mówi tak, że wśród Żydów istniały trzy sekty i jak już powiedziałem, najprawdopodobniej próbuje nawiązać te powiązania z Rzymianami, którzy lubią te miłe, schematyczne rzeczy. Mają stoików, mają epikurejczyków, mają cyników i są to trzy sekty Rzymian.

W tamtym czasie wśród Rzymian istniało wiele innych filozofii, ale były to w pewnym sensie trzy definiujące grupy. Panował także sceptycyzm i działały się jeszcze inne rzeczy, oczywiście neoplatonizm, i wszystkie te cudowne rzeczy przenikały wówczas wśród Rzymian. Ale w pierwszym wieku, kiedy pisał Józef Flawiusz, pomyśleliby o stoicyzmie, epikureizmie i cynizmie, byłyby to ich główne grupy.

Mówi nam, że wśród Żydów są trzy sekty, a następnie przechodzi do filozofii. Powinienem powiedzieć, że to jego filozofie słowne, a potem on coś mówi: och, jest

też ta czwarta filozofia. Więc tak, ma wśród Żydów cztery filozofie i wyraźnie stara się podążać za tego rodzaju schematycznym wzorcem. Powtórzę raz jeszcze: prawie na pewno jest więcej grup wśród Żydów, a w Misznie jest wiele innych grup wśród Żydów w tym okresie, a w Talmudzie jeszcze bardziej.

Jak wiecie, istniała wielka różnorodność i tak naprawdę w tamtym momencie nie było nikogo, kto mówiłby, że aby być Żydem, trzeba wierzyć w te rzeczy, z wyjątkiem, jak wspominałem, kwestii niepodlegających negocjacji. Tak więc pierwszą z tych grup, o której wspomina Józef Flawiusz, są faryzeusze. Co wiemy o faryzeuszach? Faryzeusze są dość interesującą grupą.

Św. Paweł przedstawił się jako faryzeusz, rozmawiał z faryzeuszami i w różnych momentach próbował budować z nimi mosty. Jezus oczywiście kłócił się z faryzeuszami i wszystkimi innymi znanymi mu sektami swoich czasów. Kim więc są ci ludzie, faryzeusze? Cóż, przede wszystkim słowo faryzeusz z pewnością pochodzi od hebrajskiego czasownika *paras*, który oznacza oddzielać i to wszystko, co możemy powiedzieć z całą pewnością.

Wiemy na pewno, że pochodzi od słowa *paras*, ale nie wiemy, jakie ma to znaczenie. Częściowo patrzymy na to, że zakończenie *ee* w tym miejscu jest tym, co nazywamy zakończeniem gentilicznym, podobnie jak poczucie bycia itd. itd. z podziału. *Paras* może odnosić się tutaj do nadchodzącej formy rzeczownika. Czasami zauważa się, że forma *paras* jest podobna do aramejskiej formy biernej, więc czy może oznaczać oddzielonych, ludzi, którzy zostali oddzieleni? Czy to oznacza tych ludzi, którzy dokonują separacji, tych ludzi, którzy dokonują podziałów? I pomyślcie o Jezusie, który mówił, że faryzeusze bardzo starannie dzielili swoje dziesięciny, a oni oddawali im dziesięcinę z mięty, kminku i kopru, i on mówi o nich, którzy dokonywali tego podziału między rzeczami itd., i to było w pewnym sensie to, kim oni byli ludzie, którzy nieustannie rozróżniali dobro od zła, czystość od nieczystości.

To znaczy, to jest tutaj naprawdę najważniejsze. Co czyni człowieka czystym? Co czyni człowieka nieczystym? Być może stąd to się bierze.

Może o taki podział im chodzi. Z drugiej strony, w jednym z bardzo ważnych Zwójów znad Morza Martwego, mamy list, w którym grupa wyjaśnia swoje uzasadnienie swojego istnienia i używa tego samego czasownika, *paras*, aby powiedzieć, dlatego oddzieliliśmy się od ludzi. Grupa, która napisała ten zwój, na pewno nie była faryzeuszami, ale mimo to widzimy, że tego samego terminu używano w czasie, gdy faryzeusze twierdzili już, że jest on używany.

To tylko wprowadza kolejną złożoność w całym pytaniu, co naprawdę oznacza imię faryzeusz. I nie wiemy. Możemy myśleć o faryzeuszach jako o życzliwych, liberalnych interpretatorach Pisma Świętego. Nie będzie to oznaczać liberalizmu w naszym

rozumieniu tego słowa, ale raczej mamy tu na myśli to, że faryzeusze nie byli związani dosłownym znaczeniem tekstu.

Uważali, że jest miejsce, a właściwie obowiązek, na szeroką interpretację tekstu, a w Misznie, a później w Talmudzie, mamy listy reguł, którymi można się posłużyć, aby móc wydobyć znaczenia z tekstu biblijnego. Zatem niektóre z tych zasad obejmują pewne rzeczy, które uznalibyśmy za całkiem przyzwoite pomysły i procedury, jak na przykład szukanie wspólnych tematów i tak dalej. Inni może nie tak bardzo.

Wiesz, tak jak w przypadku szukania po hebrajsku, każda litera ma również wartość liczbową i są one trochę jak cyfry rzymskie, wiesz. Możesz więc wziąć litery słowa, dodać je i otrzymać liczbę. Zatem mogliby wziąć tę liczbę i wykorzystać ją jako podstawę do powiązania jednego czasownika, jednego wersetu Pisma Świętego lub jednego słowa Pisma Świętego z innym słowem, które ma podobną wartość, tworząc w ten sposób pomost interpretacyjny co pozwala im interpretować jeden tekst w świetle drugiego.

To tylko jeden z rodzajów rzeczy, jakie zrobili. Szereg innych zasad i procedur, których używali, pozwoliłoby im wyciągnąć czasami bardzo głębokie i główne prawdy z czegoś, co wydawałoby się być rodzajem mniejszego fragmentu Pisma Świętego. Uwielbiają opowiadać historie o Piśmie Świętym, uwielbiają je rozwijać i wydobywać znaczenia poprzez opowiadanie historii, tak jak robił to Jezus.

Zatem w tym sensie, gdy mówimy, że są to liberalni interpretatorzy Pisma Świętego, mamy na myśli to, że pozwalali na szeroką swobodę interpretacji. Teraz wśród późniejszych rabinów i rabinów w ogóle uważamy się za spadkobierców faryzeuszy, a oni uważali się za potomków faryzeuszy, ale wśród rabinów widać było, że istniały granice tego, jak daleko można posunąć się w tych interpretacjach. Wiesz, kłócili się o to i w końcu musieli czasami powiedzieć: OK, to o jeden krok za daleko.

To taki zabawny przykład, idea plag egipskich, no wiecie, jedna z... Oni po prostu chcieliby od czasu do czasu porzucić te rzeczy. Słowo oznaczające żabę w języku hebrajskim może być rzeczownikiem zbiorowym. Może mieć poczucie jednej żaby lub wielu żab.

I tak jeden z rabinów zasugerował, że żaba egipska była pojedynczą gigantyczną żabą. Frogzilla ! A drugi rabin powiedział: och, zamknij się. Za daleko! Za daleko! NIE.

Więc tak, więc to jest rodzaj rzeczy, w które się angażowali. Ale oczywiście miało to również związek ze sposobem, w jaki będą interpretować pewne prawa, ponieważ rozwijali te ustne tradycje dotyczące interpretacji pewnych praw. Pochodzi z Biblii, ale potem oni wychodzą z Biblii i używają różnych metod interpretacji, po czym ustalają zasady dotyczące tego, jak należy rozumieć te rzeczy.

Jeszcze raz nawiązuję do rabinów i do Miszny, zbioru tradycji rabinicznych, ponieważ wydają się one odzwierciedlać podobny sposób myślenia, ale jednym z pierwszych przykazań, stwierdzeń w Misznie jest to, że rolą mędrca, aby zbudowali żywoptot wokół prawa. Innymi słowy, postawić żywoptot tradycji, aby ludzie nawet nie zbliżyli się do złamania prawa. Na przykład, jeśli ktoś myśli, no wiesz, mówi, że nie powinniśmy pracować w dzień sabatu.

Czym zatem jest praca? Cóż, myślę, że jeśli uczoney w Piśmie pisze coś w dzień szabatu, to znaczy, że łamie szabat. Zatem skrybom nie wolno pisać. A ktoś inny powie: no cóż, ale co będzie, jeśli będzie się chodził z piórem wetkniętym za ucho? Czy nie mógłby pokusić się o pisanie? No cóż, nieważne, masz rację.

Zatem przekazują kolejną tradycję, która mówi, że jeśli jesteś skrybą, nie wolno ci chodzić w dzień szabatu z piórem zatkniętym za ucho, ponieważ mogłoby to cię kusić do pracy. Budują ten żywoptot ochronny wokół każdego z praw i przykazań, ale co oznacza, że jest za daleko? Jak daleko jest za daleko, aby przejść w dzień szabatu? Cóż, jeśli uznamy, że to 50 stóp, powiemy wszystkim, że nie można przejść 25 stóp, no wiesz, coś w tym stylu. Więc tak, to są tego rodzaju rzeczy, którymi zajmowali się rabini.

Mieli tę ustną tradycję, którą zbudowali wokół praw, te metody interpretacji, te wiążące idee i uważali je za wiążące, które zrzucą ludziom na plecy. I, wiecie, w Nowym Testamencie, gdzie czytamy o rabinach nakładających na ludzi ciężary, o tym, czym są, o prawach, które są dla nich zbyt ciężkie do udźwignięcia, niektóre z tych rzeczy rzeczywiście wydawały nam się niemal śmieszne kiedy na to spojrzysz. Ale dla nich było to bardzo ważne, ponieważ pomogło każdemu określić, jakie są jego obowiązki i co muszą zrobić, aby nie być winnymi łamania prawa.

Zatem jedną z rzeczy, na których skupia się Józef Flawiusz w swoich dyskusjach na temat tych żydowskich sekt, jest kwestia wolnej woli. To jest interesująca rzecz. Było to ważne pytanie wśród filozofów Grecji i Rzymu.

Epikurejczycy, stoicy i inni chcieli wiedzieć, czy istnieje coś takiego jak wolna wola. W żadnej literaturze żydowskiej tak naprawdę nie znajdziesz żadnej dyskusji na temat tego, czy istnieje wolna wola. To znaczy, czasami dają jakieś wskazówki dotyczące tej kwestii czy coś, ale tak naprawdę nie ma tu mowy o wolnej woli.

W ogóle nie dyskutują na ten temat. Skąd więc Józef Flawiusz to bierze? Cóż, interpoluje, można powiedzieć. Chce, aby jego słuchacze zobaczyli, jak podobni są Żydzi do wielkich narodów Grecji i Rzymu.

Chce ich widzieć w tym samym świetle, chce ich namalować jako tę rasę filozofów. Mówi, że mamy różne stanowiska w sprawie wolnej woli i w swojej dyskusji udaje mu

się objąć całe spektrum. Według Józefa Flawiusza faryzeusze do pewnego stopnia wierzą w wolną wolę.

Wierzą, że wszystko jest przewidziane, ale każdy musi zdecydować sam. Więc w tym sensie są trochę podobni do metodystów swoich czasów, wiesz. Wierzą w duchy.

To trochę zabawne stwierdzenie, bo wiesz, wszyscy wierzą w duchy, prawda? Saduceusze najwyraźniej mieli odmienne rozumienie duchów i jestem pewien, że saduceusze wierzyli w anioły, ponieważ, wiecie, czytali tę samą Biblię, co, no, może nie tę samą Biblię w takim samym stopniu, ale mieli przynajmniej te same księgi Mojżesza, jakie miały inne grupy żydowskie. I anioły pojawiają się wszędzie w Księdze Rodzaju, Wyjściu i innych księgach Tory. Co zatem oznacza stwierdzenie, że faryzeusze wierzą w duchy bardziej niż inne sekty? Wydaje mi się, że jest bardzo prawdopodobne, że on mówi o interwencji istot duchowych, że duchy mogą przychodzić i interweniować w ludzkie sprawy, wiesz? Kiedy Paweł zostaje postawiony przed Sanhedrynem w Dziejach Apostolskich, przygląda się składowi tej grupy i widzi, że część z nich to faryzeusze, a część saduceusze.

Decyduje, że mogę nad tym popracować. I mówi: bracia, jestem dzisiaj na rozprawie, bo wierzę w zmartwychwstanie. A saduceusze mówią: „Zabierzcie tego człowieka”.

On jest po prostu wicherzycielem. A faryzeusze mówią: „Zaczekaj chwilę, ale co, jeśli przemówił do niego duch?” Zatem faryzeusze nie tylko wierzą w zmartwychwstanie, ale także wierzą w możliwość interwencji ducha w naszych czasach. Saduceusze byli prawdopodobnie nieco bardziej sceptyczni w stosunku do działania duchów w swoich czasach.

O zmartwychwstaniu, wspomniane oczywiście kilka razy. Widzimy, że w 1. Księdze Machabejskiej najwyraźniej nie było żadnej idei zmartwychwstania. Natomiast w 2 Księdze Machabejskiej wszystkim, którzy umierają w obronie swojej wiary, obiecano, że zostaną wskrzeszeni z martwych.

I to samo pojawia się w Księdze Daniela, w 12 rozdziale Daniela, gdzie powiedziano Danielowi, aby poszedł swoją drogą, aby u kresu dni zmartwychwstał i aby sprawiedliwi świecili jak gwiazdy na niebie niebios. Zatem idea zmartwychwstania była czymś, co cenili także faryzeusze. Według Józefa Flawiusza faryzeusze byli popularni wśród ludzi i jest to jedna z tych rzeczy, które należy wziąć pod uwagę. Nie powiedziałbym, że należy to traktować z przymrużeniem oka, ale powiedziałbym bardziej w sensie traktowania tego jako bycie względnym.

Popularny w porównaniu do saduceuszy, którzy nie byli tak popularni. W Nowym Testamencie faryzeusze są czasami przedstawiani jako prostacy i w pewnym sensie irytujący dla ludzi. W Nowym Testamencie powiedziano nam również, że faryzeusze

kochali bogactwo, podczas gdy według Józefa Flawiusza faryzeusze byli zazwyczaj biedniejsi i bardziej identyfikowali się z przeciętnym Joe.

Mamy zatem małą rozbieżność między naszymi źródłami. Przypuszczam, że można kochać bogactwo i nie mieć go, ale wiemy też, że oczywiście istnieli też bogaci faryzeusze i równie dobrze mogli to być ci, z którymi Jezus miał wiele konfliktów. Jeszcze jedna kwestia, o której wspominałem już kilka razy.

Wśród uczonych toczyło się wiele debat i dyskusji na ten temat, na temat związku między judaizmem rabinicznym, takim, jaki znajdujemy w Misznie, a następnie w Talmudzie, a religią faryzeuszy. Mówiłem już wcześniej, że rabini uważali się za spadkobierców faryzeuszy i w swoich małych scenariuszach w Misznie i innych pismach często pojawiają się konflikty między faryzeuszami a saduceuszami lub innymi sektami, a faryzeusze są zazwyczaj Bohaterowie tych spotkań. Niektórym uczonym nie podoba się ten pomysł i twierdzą, że to zbyt proste.

No cóż, może to zbyt proste, ale wydaje się poprawne, więc tak zrobimy. Naprawdę wierzę, że faryzeusze w końcu z biegiem czasu stali się przodkami judaizmu rabinicznego i w miarę jak judaizm, a zwłaszcza faryzeizm, przechodzi różne kryzysy, jak na przykład zniszczenie świątyni, co skłoniło ich do ponownego przemyślenia niektórych ze swoich stanowiska i przeformułować niektóre ze swoich poglądów, szczególnie na temat roli ofiary i jej miejsca w religii. Porozmawiajmy więc o saduceuszach.

Jeszcze raz zaczniemy od nazwy. Imię Saduceusz prawie na pewno pochodzi od słowa Sadok, a słowo Sadok oznacza sprawiedliwy. Czy to oznacza, że saduceusze uważali się za naród sprawiedliwy? Jest taka możliwość, ale jest też inna możliwość, a mianowicie saduceusze uważali się za partię Cadoka.

Kim jest Sadok? Sadok to człowiek, który był przodkiem linii arcykapłanów, która ostatecznie została wyparta przez Hasmoneuszy. Zatem w tym świetle można by pomyśleć, że saduceusze rozpoczęli być może jako ruch protestacyjny przeciwko objęciu przez Hasmoneuszy najwyższego kapłaństwa. Logicznie rzecz biorąc, miałyby to wiele sensu, biorąc pod uwagę samą nazwę.

Historycznie natomiast bardzo trudno o takie sformułowanie, gdyż według Józefa Flawiusza wydaje się, że saduceusze byli zwolennikami Hasmoneuszy, przynajmniej do czasów Aleksandra Salome. Zatem po raz kolejny nie jesteśmy pewni, jakie jest znaczenie imienia Saduceusz. Saduceusze byli konserwatywnymi interpretatorami Biblii.

Innymi słowy, chcieli trzymać się dosłownego znaczenia tekstu. Nie wierzyli w rozszerzanie tekstu, wchodzenie w wiele różnych niuansów i tak dalej. Chcieli, żeby

wszystko było bardzo jasne i oparte na dosłownym znaczeniu tak bardzo, jak to tylko możliwe, oparte na dosłownym znaczeniu.

Możliwe jest również, że saduceusze uważali jedynie księgi Mojżesza za w pełni wiarygodne Pismo Święte. Jednym z powodów, dla których to mówimy, jest pogląd, że odrzucają oni koncepcję zmartwychwstania, co jest, no wiecie, jednym z innych punktów, o których tu mówiliśmy. Dlaczego saduceusze nie wierzyli w zmartwychwstanie? Jest w Księdze Daniela.

Tam jest to napisane. Pod koniec dni zostaniesz wskrzeszony z martwych. Obrazy zmartwychwstania znajdują się w Księdze Ezechiela, w Księdze Psalmów, a także w kilku innych miejscach Starego Testamentu.

Teraz, kiedy Jezus rozmawia z saduceuszami i trochę się z nim spiera, mówi im, teraz co do tego zmartwychwstania umarłych, tak, mówi, czy nie pamiętacie, jak w Torze Bóg mówi do Mojżesza, Jestem Bogiem Abrahama, Izaaka i Jakuba. Bóg jest Bogiem żywych, a nie Bogiem umarłych. Dlaczego Jezus miałby wybrać ten konkretny fragment Pisma Świętego, aby obalić ich niewiarę w zmartwychwstanie? Mógł z łatwością wziąć fragment z Daniela.

Jestem pewien, że o tym wiedział, ale zamiast tego wybiera fragment Tory. Czy mogło tak być dlatego, że nie uważali Daniela za osobę autorytatywną? To był argument wysunięty przez FF Bruce'a. To nie było ode mnie.

Ale w każdym razie była to interesująca perspektywa i uważam, że taki sposób myślenia jest przekonujący. Zatem według Józefa Flawiusza nie wierzą w boską interwencję. Nie wierzą w duchy.

Nie wierzą w zmartwychwstanie. Według Józefa Flawiusza wierzą także w całkowitą wolną wolę. Nie wierzą, że istnieje tu jakakolwiek, jak mówię, boska interwencja.

Nie wierzą, że istnieje jakakolwiek predestynacja naszej woli. Jesteśmy więc wolni i możemy robić, co chcemy. Mówiłem już o kwestii duchów i tak dalej.

Saduceusze na ogół wydają się być ludźmi z wyższych sfer i można zrozumieć, co za tym stoi. Jeśli nie wierzysz, że istnieje zmartwychwstanie, jeśli nie wierzysz, że w przyszłym świecie czeka cię nagroda za czynienie sprawiedliwości, to chcesz otrzymać wszystkie nagrody na tym świecie, wiesz, i ty Zasadniczo można ocenić, jak ktoś jest sprawiedliwy na podstawie tego, ile rzeczy otrzymał dzięki błogosławieństwu. Zatem dla saduceuszy przynależność do klasy wyższej jest oznaką, że Bóg ocenia ich przychylnie.

Józef Flawiusz twierdzi, że nie są one popularne wśród mas i że są prostackie nawet w stosunku do siebie nawzajem, co jest interesującym stanowiskiem. Jednym z

typowych skojarzeń, jakie widzimy u tych braci, jest kojarzenie ich ze świątynią i przywództwem w świątyni, szczególnie w czasach Jezusa. Zostało to zakwestionowane przez wiele osób, ponieważ tak naprawdę nie wiemy o przynależności religijnej wszystkich arcykapłanów.

Wiemy, że w procesie Jezusa uczestniczyli saduceusze. Wiemy, że było wiele innych rodzin związanych z wyższym kapłaństwem, które również były saduceuszami, ale jest wielu arcykapłanów, o których nie wiemy, a z niektórych relacji przynajmniej jeden z nich był nie saduceusz. Jeden z nich prawie na pewno był faryzeuszem.

Nie można więc po prostu powiedzieć, że saduceusze sprawowali kontrolę nad świątynią. Z pewnością tak nie jest. Oprócz tego, że mamy saduceuszy, którzy są arcykapłanami i innymi, mamy także inne szerokie kapłaństwo, które najwyraźniej było dość zróżnicowane pod względem orientacji religijnej, jeśli chodzi o to, czy są saduceusze, faryzeusze, czy też żaden z powyższych, co wydawało się być również dość powszechne.

Zatem wyższe kapłaństwo mogło przez jakiś czas być w dużej mierze powiązane z saduceuszami. Myślę, że jest równie prawdopodobne, że wielu arcykapłanów nie uważało się za saduceuszy i prawdopodobnie nie uważało się za członków żadnej sekty. Tutaj też do tego za chwilę dojdę.

Dobra. Inną grupą, o której wspomina Józef Flawiusz, są esseńczycy, a o esseńczykach nigdy nie wspomniano w Nowym Testamencie. Nigdy nie ma o nich wzmianki w tekstach międzytestamentalnych.

Wspomina o nich Filon z Aleksandrii. Wiemy zatem, że istnieli. Relacja Józefa Flawiusza i relacja Filona różnią się nieco, istnieje między nimi kilka różnic.

Ale powodem, dla którego zarówno Józef Flawiusz, jak i Filon mówią o esseńczykach, jest to, że, cóż, szczerze mówiąc, są dziwni, wiesz. A Rzymianie i Grecy kochali dziwnych ludzi. Poza tym z opisu esseńczyków dokonanego przez Józefa Flawiusza jasno wynika, że dostrzega on pewne podobieństwa i podobieństwa pomiędzy esseńczykami i cynikami.

Więc znowu buduje te mosty, próbując przekonać Rzymian, że Żydzi, hej, jesteśmy tacy jak wy, wiecie, my też mamy swoje wariaty. Ale esseńczycy nie wiemy, skąd pochodzi to słowo. Być może jest to kojarzone ze słowem hesed lub hesedim.

Prawie nikt już tego nie kupuje. To była stara teoria. Dobra.

Zostało powiązane ze słowem asah, które po hebrajsku oznacza robić lub robić. Wydaje się, że jest to bardziej możliwe wyprowadzenie, przynajmniej z językowego

punktu widzenia, ale co to oznacza? Tego nie jesteśmy pewni. Mamy więc to słowo, mamy to imię, esseńczycy, używa go Józef Flawiusz, używa go Filon.

Nie wiemy, co to znaczy. Kim więc są ci ludzie? Cóż, nie ma o tym wzmianki w Nowym Testamencie. Zarówno według Józefa Flawiusza, jak i Filona byli oni ascetami.

Wystrzegali się fizycznych wygod i przyjemności. Wiesz, żyli według surowej dyscypliny. Zarówno Józef Flawiusz, jak i Filon mówią, że żyli w celibacie, ale potem Józef Flawiusz dodaje, że jest jeszcze inna grupa esseńczyków, którzy również nie żyją w celibacie.

Więc, wiesz, ogólnie rzecz biorąc, żyją w celibacie. Kolejną interesującą różnicą między esseńczykami Józefa Flawiusza i esseńczykami Filona jest to, że Filon twierdzi, że nie byłoby wśród nich nikogo, kto produkuje lub sprzedaje broń, co wiele osób zinterpretowało jako pacyfistów. To możliwość.

Inną możliwością, na którą zwracali uwagę ludzie, jest to, że sprzedaż broni w tamtych czasach była wielkim biznesem, podobnie jak ma to miejsce obecnie, więc ludzie, którzy unikają pieniędzy, majątku itd., mogą nie kupować, sprzedawać ani produkować broni, ponieważ jest to oznaką ich prostego stylu życia. Józef Flawiusz nie mówi nic o tym, że esseńczycy są pacyfistami i tak naprawdę jeden z przywódców buntu przeciwko Rzymowi jest identyfikowany jako esseńczyk. Zatem według opisu Józefa Flawiusza wydaje się mało prawdopodobne, aby byli oni pacyfistami.

Wydaje się, że Filon prawdopodobnie uważa ich za pacyfistów. Mówi też, że nie chcą posiadać niewolników i ogólnie zachowują się bardzo dziwnie w porównaniu do swoich rodaków. Odrzucają ideę wolnej woli.

Według esseńczyków wszystko jest z góry przeznaczone i co do tego zarówno Filon, jak i Józef Flawiusz są zgodni, ale znowu nie jest to coś, o czym Żydzi tak naprawdę dużo mówią. Tutaj znowu wydaje się, że Józef Flawiusz nawiązuje do filozofii greckiej. Wierzyli w astrologię. Józef Flawiusz mówi, że esseńczycy byli najdokładniejszymi interpretatorami proroczych wyroczni i że prawie nigdy nie mylili się w swoich przepowiedniach, wspomina także o posługiwaniu się przez nich astrologią.

Philo również o tym mówi. Zatem ci ludzie, którzy stanowią tę bardzo ascetyczną, bardzo surową sektę żydowską, również mają tego rodzaju dziwaczne pomysły. Aha, zioła też.

Wiesz, oni interesują się ziołami. Tak więc Esseńczycy byli nową erą starości. Zatem, ponieważ potrafili interpretować te znaki, ponieważ potrafili interpretować pisma święte, byli w stanie przepowiadać przyszłość i nigdy nie pomylili się w swoich przepowiedniach dotyczących przyszłości.

Sposób, w jaki Józef Flawiusz opisuje ich rozumienie życia pozagrobowego, mówi, że wierzyli w duchowe życie pozagrobowe i twierdzi, że mają wiarę, która moim zdaniem nie różni się zbytnio od wiary Greków, że kiedy ludzie umierają, to ich duchy udają się na wyspę, gdzie przebywają w wiecznej szczęśliwości i cieszą się wielkimi dobrodziejstwami oraz, no wiecie, wszystkimi cudownymi rzeczami, na jakie stać ich może niebo. Więc masz tutaj omówione te zakresy, prawda? Macie esseńczyków, którzy wierzą w całkowitą predestynację i brak wolnej woli. Są saduceusze, którzy nie wierzą w żadne przeznaczenie, tylko w wolną wolę, i są faryzeusze, którzy wybierają środkową drogę i mówią, że niektóre rzeczy są z góry przeznaczone, inne nie, i jesteśmy, no wiecie, mamy ograniczoną wolną wolę.

Następnie mamy idee zmartwychwstania. Mamy faryzeuszy, którzy wierzą w zmartwychwstanie cielesne, czego w większości Żydzi trzymali się, ale Grekom i Rzymianom nie podobał się ten pomysł. Widzicie, Grecy i Rzymianie zazwyczaj wierzą, że materia jest podła, zła i zepsuta, a tylko duch jest dobry.

Dlatego też pomysł fizycznego zmartwychwstania, którym ktokolwiek mógłby się stać i powrócić do swoich ciał po uwolnieniu z ciał, był odrażający dla Greków i Rzymian. Zatem Józef Flawiusz tak naprawdę nie kładł dużego nacisku na koncepcję fizycznego zmartwychwstania w ciele, ale, no wiesz, tak, wydaje się, że może niechętnie przyznaje, że faryzeusze wierzą w to fizyczne zmartwychwstanie, a potem mamy esseńczyków którzy mają taki pogląd na ducha opuszczającego ciało i udającego się do królestwa błogostawionych rzeczy. Więc pokrywa wszystkie tutaj bazy swoimi trzema sektami Żydów.

Następnie Józef Flawiusz dodaje: „a tak na marginesie, jest ta czwarta grupa i nie nazywa ich tutaj zelotami. Jest to jedno z tych słów, które jest nadużywane wśród badaczy Biblii, a zwłaszcza wśród osób z odrobiną wiedzy, ponieważ, jak wszyscy wiemy, odrobina wiedzy jest niebezpieczna, prawda? Ale nazywa je czwartą filozofią. Tak naprawdę słowo Zelota rezerwuje je dla jednej z trzech głównych frakcji Wielkiego Buntu.

Można więc powiedzieć, że niektórzy z innych zapaleńców przed Wielkim Buntem zachowywali się jak zeloci, ale nie jest to określenie, którego w tamtym momencie używał wobec nich Józef Flawiusz. Nazywa je raczej czwartą filozofią. Wiesz, nie rozmawiamy o Bruno.

Jest trochę jak ten facet, którego trzymamy na zapleczu, bo sprawia nam trochę wstydu. Nie, wiesz, ale jeśli będę musiał o nim porozmawiać, zamierzam wykorzystać ich istnienie tutaj. Mamy czwartą grupę wicherzyeli, a on twierdzi, że we wszystkich swoich poglądach religijnych są oni podobni do faryzeuszy.

Przynajmniej tak w pewnym momencie twierdzi. W innym ze swoich pism mówi, że nie są podobni do nikogo innego, ale w swoich „Starożytnościach” stwierdza, że ich poglądy są bardzo podobne do poglądów faryzeuszy. Ale, jak mówi, mają niepokonane pragnienie wolności, tak że nikogo nie nazywają królem oprócz Boga.

Byłoby to interesujące, ponieważ wydawałoby się, że wykluczałoby to koncepcję Mesjasza, prawda? Typowe myślenie Mesjasza jest takie, że zostanie królem Izraela. Jednak według Józefa Flawiusza zeloci nie zaakceptowaliby na króla nikogo innego, jak tylko Boga. Mówi o tym niemal jako o czymś szlachetnym, ale jednocześnie jest to stanowisko naprawdę radykalne.

Według Józefa Flawiusza jest to grupa, która podżegała do buntu przeciwko Rzymowi, a później doprowadziła do zelotów. Ale nie tylko zeloci, ale także niektóre inne frakcje, które były zaangażowane w bunt. Tak naprawdę chce zrzucić całą odpowiedzialność na ich stopy.

To nie faryzeusze się zbuntowali. To nie saduceusze zbuntowali się. To właśnie ta grupa, ci dziwacy, że tak powiem, czarne owce w rodzinie, zbuntowali się przeciwko Rzymowi i sprowadzili ludzi na manowce.

Kolejną grupą, o której powinniśmy tutaj wspomnieć, a którą omówię znacznie szerzej w naszym następnym wykładzie, jest sekta Zwojów znad Morza Martwego. Sektę tę założył człowiek, którego nazywano Nauczycielem Sprawiedliwości. Tak naprawdę nie wiemy, kiedy żyła ta osoba, ale przypuszczam, że około 150 roku p.n.e.

Wiemy, że sekta Zwojów znad Morza Martwego, z ich własnych pism, podzielała wiarę w predestynację. Mieli wiarę bardzo podobną do tej, którą Józef Flawiusz przypisuje esseńczykom – pogląd, że właściwie wszystko jest z góry ustalone i wszystko jest częścią wielkiego planu Bożego. Jak wynika z niektórych zwojów, prowadzą oni także swego rodzaju ascetyczny tryb życia.

Teraz inne zwoje, nie tak bardzo. Będziemy musieli o tym porozmawiać następnym razem. Różnili się od esseńczyków pod kilkoma względami.

Kwestia małżeństwa. Jeden z głównych tekstów Zwojów znad Morza Martwego mówi o zwyczajach małżeńskich, o tym, z kim należy się żenić, z kim nie należy się żenić, jak znaleźć dobrą żonę i tym podobne rzeczy. Niewolnictwo.

Filon ponownie mówi nam, że esseńczycy nie posiadali niewolników. Cóż, w niektórych Zwojach znad Morza Martwego są fragmenty mówiące o właściwym traktowaniu niewolników. Pasywizm.

Jeśli esseńczycy byli pacyfistami, jak zdaje się sugerować Philo, to esseńczycy nie są sektą Zwojów znad Morza Martwego, ponieważ ci goście nie byli pacyfistami,

przynajmniej nie na dłuższą metę. Czekali i czekali na swój czas, a gdy nadejdzie właściwy czas, zamierzali powstać. Zamierzali zabić współpracowników w Jerozolimie, a następnie stamtąd mieli obalić panowanie rzymskie i ostatecznie zostali władcami świata, a księżę ich zgromadzenia został królem.

Więc takie było ich oczekiwanie. Spodziewali się gwałtownego i krwawego powstania, ustalili nawet jego datę, o czym powiem jeszcze raz, ale 40 lat po śmierci ich nauczyciela prawości spodziewali się rozpoczęcia wojny. Więc to nie są pacyfiści.

Mają zatem silną wiarę w to, że świat lub ich rodzaj świata nastąpi 40 lat po śmierci ich nauczyciela. O niektórych z tych podstaw separacji porozmawiamy ponownie w następnym wykładzie, ale mówią, że oddzieliły się one od innych Żydów. Jednym z większych problemów jest tu interpretacja kalendarza i dat obchodzenia poszczególnych świąt.

Porozmawiamy o tym ponownie w następnym wykładzie, a także o innych rodzajach praktyk prawnych, w których czuli, że ich współzyci są po prostu zbyt liberalni w swoich skłonnościach. Tak więc jednym z wielkich pytań, jednym z wielkich problemów judaizmu tamtych czasów, jest kwestia ortodoksji kontra ortopraksji, która nie ma nic wspólnego z ortodoncją, ale wśród Żydów różnice doktrynalne, ortodoksja nie były prawie tak samo istotne jak rozbieżności w praktyce, ortopraksja. Zatem może być ktoś, kto nie zgodzi się z czymś tak fundamentalnym jak zmartwychwstanie i powie: wiesz, ty i ja jesteśmy braćmi, ale jeśli chodzi o to, że ktoś myje ręce w niewłaściwy sposób, możesz wpaść w walka.

Można powiedzieć: odrzucam cię; trzymaj się ode mnie z daleka; nie wolno ci się do mnie zbliżać z tego powodu, bo niewłaściwie umywasz ręce. 4QMMT. 4QMMT oznacza, 4 to K4 Qumran, Q to Qumran.

MMT to skrót od wyrażenia Miqsat Proszę Hatorah , czyli niektóre dzieła prawa, niektóre kwestie prawne lub coś w tym rodzaju. 4QMiqsat Ma'ase Hatorah to tekst, w którym sekta Morza Martwego w pewnym sensie przedstawia wszystkie powody, dla których się nie zgadzają, zerwania, zaczyna od kalendarza, mówi, że to wtedy powinny przypadać wasze sabaty, to wtedy powinny przypadać wasze święta wydarzyć się. To dla nich najważniejsze.

Wiesz, tekst jest fragmentaryczny, więc nie mamy całości, ale potem omawiamy wszystkie złe rzeczy, które szczególnie kapłani robią w Jerozolimie, jeśli chodzi o takie rzeczy jak, cóż, niewłaściwe mycie rąk . To zabawny mały przykład, ale zgodnie z typową żydowską praktyką w tamtych czasach, mycie rąk przed złożeniem ofiary oznaczałoby, że chcielibyście, żeby wszyscy wasi księża wstali, a oni wszyscy trzymaliby się za ręce na zewnątrz, a ktoś przychodził z tym wielkim dzbanem wody i polewał wodą wszystkie wasze ręce. To się tutaj dzieje.

Cóż, ta grupa, sekta Zwojów znad Morza Martwego, powiedziała: czy nie zdajesz sobie sprawy, że kiedy ta woda dotknie rąk tego faceta, cała nieczystość z jego rąk wraca prosto do tego wiadra z wodą? Więc wylewacie wszystkim ręce brudną wodą. Tak, więc tak, to są tego rodzaju rzeczy, które ich wzburzyły, cóż, podniosły ich na duchu i sprawiły, że powiedzieli: nie możemy mieć z wami społeczności. Nie myjesz dobrze rąk.

U faryzeuszy i saduceuszy mamy te argumenty, które są zapisane w Misznie pomiędzy faryzeuszami i saduceuszami, i są to w zasadzie argumenty słomiane. Ponownie, jak już wspomniałem, w Misznie faryzeusze są bohaterami, a saduceusze są tak naprawdę ich folią. Ale to, o co się kłóca, to wyłącznie kwestia praktyki, a nie wiary.

Nigdy nie zdarzyło się, żeby faryzeusz w Misznie mówił: „Mamy to przeciwko wam, saduceusze”. Nie wierzysz w zmartwychwstanie. To się tam nie zdarza.

Nie, zamiast tego, mówią, mamy to przeciwko tobie; cóż, Saduceusz zaczyna to tutaj. Mówi: Mamy to przeciwko tobie, faryzeuszu. Uznajesz, że woda płynąca przez cmentarz jest czysta czy coś w tym rodzaju, albo mamy to przeciwko tobie.

Mówiłeś, że kości twoich rodziców nie brudzą twoich rąk i nie nadają się do składania ofiar. To są tego rodzaju rzeczy, o które dyskutują w Misznie. Z saduceuszami, nieważne, czy istnieje zmartwychwstanie, czy nie, czy istnieje wolna wola, czy nie, kłóca się o absurdalnie małe punkty praktyki.

Zatem wspomniałem już tutaj, że Józef Flawiusz mówi o tych trzech sektach, a następnie dorzuca czwartą sektę Żydów. Czy to oznacza, że daje nam to relację o wszystkich Żydach w czasach przed Jezusem? Absolutnie nie. A według Józefa Flawiusza mamy faryzeuszy.

Mówi, że jest ich około 6 tysięcy. 6000. Można by pomyśleć, że będzie ich o kilka więcej, prawda? Wiesz, on mówi, że faryzeusze stanowią około 6000 mężczyzn. Mam też kobiety i dzieci, wiesz, ale hej, saduceusze, on mówi, że około 5000, a może nawet mniej.

Esseńczycy, jak mówi, stanowią około 4000 osób. A potem mówi, że zeloci, och, to tylko mała grupa pasjonatów. Nie martw się o to, prawda? Do czego to wszystko się składa? No, może 14, może 15 tysięcy Żydów.

Ilu Żydów było w tamtym czasie w Cesarstwie Rzymskim? No, jeśli mówimy o całym obszarze Bliskiego Wschodu, to może około miliona. Zatem członkowie tych sekt stanowią bardzo, bardzo małą mniejszość Żydów. Kim zatem są pozostali Żydzi? Cóż, bardzo prawdopodobne, że istniały inne sekty, które po prostu nie były tak widoczne, szczególnie w ówczesnej polityce.

Ale co bardziej prawdopodobne, powiedziałbym, że większość Żydów po prostu powiedziała: co masz na myśli faryzeusze, saduceusze, eseneicy? Jestem Żydem, na litość boską, wiesz? Zatem dla większości z nich to wszystko nie miało większego znaczenia. Nie przywiązywali się do tych rozróżnień. Zatem bycie częścią sekty nie definiuje cię jako Żyda.

W rzeczywistości wydaje się, że wiele z tych osób byłoby postrzeganych być może jako przywódcy, a może osoby wywołujące podziały, a może osobliwości. Wśród wielkich mas Żydów te rzeczy nie miały większego znaczenia, czego nie wiem.

To znaczy, jest w tym coś przekonującego. Czy nie byłoby miło, gdybyśmy wszyscy mogli czasem się dogadać? Ale z drugiej strony, jak widzieliśmy już w Księdze Malachiasza, my, ptaki z piór, mamy tendencję do gromadzenia się razem i znajdowania ludzi o podobnych umysłach i podobnych uczuciach. Głównym problemem dla większości ludzi, większości Żydów w tamtych czasach, i myślę, że naprawdę dla wielu ludzi w dzisiejszych czasach, jest to, że ci ludzie, którzy zgromadzili się razem i wymyślili swój własny, mały rodzaj badań wolierowych lub cokolwiek, zdecydują, że następnie spróbują narzucić te rzeczy wszystkim innym.

To jest dr Anthony Tomasino w swoim nauczaniu o judaizmie przed Jezusem. To jest sesja 10, Sekty żydowskie.